Rok VII. Nr. 294. Sosnowiec, środa 26 października 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

AMNESTJA.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) W jutrzejszym numerze „Dziennika Ustaw" ukaże się rozporządzenie prezydenta Rzplitej, ogłaszające amnestję, w związku z wprowadzeniem z dn. 1 września 1932 r. jednolitego kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach.

Amnestja dotyczy spraw o wykroczeniach, znajdujących się w orzecznictwie władzy sądowej bądź administracyjnej, a za które zasądzono karę grzywny i karę pozbawienia wolności nie wyżej jednak jak 6 miesięcy, lub jedną z tych kar. Kary pozbawienia wolności powyżej 6 miesięcy, lecz nie przekraczające 1 roku, zostają złagodzone o połowę.

Amnestja nie dotyczy m. i. przestępstw wojskowych, przestępstw, ujawniających dążenia do rozpowszechnienia zasad ustroju komunistycznego, fałszowania pieniędzy, przestępstw skarbowych z wyjątkiem niedozwolonej uprawy tytoniu, przestępstw na szkodę skarbu państwa i t. d.

PRZYJĘCIA U PREZ. RZPLITEJ.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym przed południem inspektora armji gen. Osińskiego, zastępującego kanclerza kapitu'y orderu „Polski Odrodzonej".

PERSJA ZAKUPIŁA SAMOLOTY POLSKIE.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) W związku z wizytą lotnika polskiego kpt. Karpińskiego w Teheranie rząd perski zakupił kilka aparatów polskich tej samej konstrukcji, na którym dzielny lotnik odbył swój brawurowy lot.

145.968 BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła na terenie całego państwa w dniu 22 października br. 145.968 osób co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 100 osób.

Do męża i tronu

ma powrócić królowa Rumunji.

LONDYN, 25. 10. W kołach politycznych krążą sensacyjne pogłoski o rzekomem zwróceniu się króla Karola Rumuńskiego do rozwiedzionej małżonki, księżny Heleny, która bawi obecnie w Bukareszcie, o zgodę na unieważnienie, dokonanego przed czterema laty rozwodu i wstąpienie w nowy związek małżeński.

Rolę pośrednika pomiędzy rozwiedzioną parą królewską odgrywa minister Titulescu, który cieszy się specjalnem zaufaniem króla Karola i który ostatnio, jako poseł w Londynie, swoją dymisją spowodował upadek rumuńskiego gabinetu.

„Daily Mail" i „Daily Herald" uważają, że nowy premjer Maniu i Titulescu zajmują się sprawą pogodzenia królewskich małżonków i uważają ją za sprawę państwową niezwykłej wagi, której pomyślne załatwienie wzmocniło by zachwiany autorytet monarchji w Rumunji.

W razie anulowania rozwodu nastąpiłaby uroczysta koronacja królewskiej pary.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) W najbliższym czasie spodziewać się należy całego szeregu przesunięć i zwolnień na stanowiskach sędziów śledczych.

SAMOBÓJSTWO PROFESORA uniwersytetu warszawskiego.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Popełnił tu dzisiaj samobójstwo 57-letni profesor uniwersytetu warszawskiego, Konstanty Janicki.

NOWY KOMISARZ SYNDYKATU NAFTOWEGO.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Komisarzem rządowym syndykatu naftowego mianowany został naczelnik wydziału w min. przemysłu i handlu inż. Fridberg.

ZADOWOLENIE W GENEWIE Z FRANCUSKIEGO PLANU ROZBROJENIOWEGO.

GENEWA, 25. 10. (PAT.) Porozumienie osiągnięte ubiegłej nocy w Paryżu w łonie komisji badań najwyższej rady obrony narodowej co do francuskiego planu bezpieczeństwa powitane zostało przez genewskie koła z żywem zadowoleniem, gdyż wzmocni ono znacznie doniosłość wyznaczonego na dzień 3 listopada posiedzenia prezydjum konferencji rozbrojeniowej, któremu rząd francuski zamierza niezwłocznie przedstawić swój plan.

W 5 DNI I 7 GODZIN PRZEZ ATLANTYK.

GIBRALTAR, 25. 10. (PAT.) Nowy włoski parowiec transatlantycki „Rex" przybył tu z Nowego Jorku po przebyciu Atlantyku w rekordowym czasie 5 dni i 7 godzin.

ZAGROŻONA PROHIBICJA.

NEWARK (New Jersey), 25. 10 Odbył się tu wielki wiec przedwyborczy na rzecz kandydatury Roosevelta. Zabierał głos m. in. Al. Smith, który występował przeciwko prohibicji, zarzucając Hooverowi, że jest rzecznikiem kół, pragnących utrzymania prohibicji.

Wiec odbył się w atmosferze wielkiego podniecenia i w obecności wielkich tłumów. Ścisk był tak wielki, iż obalono żelazne ogrodzenie wysokości 30 stóp. Jedna osoba poniosła śmierć. 40 osób jest rannych. (PAT.)

Wielki proces o zabójstwo dyr. zakładów żyrardowskich

Robotnicy Zyrardowa demonstrują

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) W drugim dniu procesu Blachowskiego, zabójcy dyrektora zakładów żyrardowskich, zeznawało kilku świadków, a między innemi lekarz, u którego się leczył Blachowski i dyrektor administracyjny Żyrardowa Waśkiewicz. Zeznania dyr. Waśkiewicza były na ogół dość wstrzemięźliwe, w żadnym bowiem wypadku nie występował przeciwko oskarżonemu zbyt ostro. Waśkiewicz stwierdza tylko, że Blachowski zaniedbywał się w pracy i pił, poza tem zeznał świadek, że żona Blachowskiego oświadczyła mu raz, że się z mężem rozchodzi.

Mówiła rozgoryczona, że gdy wysłała męża z dziećmi do Warszawy, musiała sama ładować rzeczy do późnej nocy, a przyjechawszy od Warszawy, zastała dzieci u gospodyni, opuszczone przez ojca, który wyszedł gdzieś w południe i do późnej nocy nie powrócił.

Tak dużo już z nim zniosła, miała tyle upokorzenia, które nie zawsze kobieta darowuje, że nie była już w stanie dłużej tego wszystkiego znosić.

Mąż na kolanach przyrzekał jej przed wyjazdem poprawę, okazało się to jednak niepoważne.

Nastepnie dyr. Waśkiewiczowi zadaje pytanie obrona.

— Czy słyszał pan o pogłoskach, jakoby Żyrardów miał sprowadzać towary francuskie i przestemplowywać je u siebie?

— Takiego wypadku nie było.

— Czy w Żyrardowie była specjalna komisja związku przemysłu tekstylnego?

— Tak.

— Czy słyszał pan coś o tem, że konsorcjum po to kupiło Żyrardów, by go zniszczyć.

— To jest możliwe.

— Czemu zmniejszyła się produkcja w Żyrardowie?

— Czy pan uważał Blachowskiego za siejącego fermenty?

— Nie.

— Czy panu wiadomo, że zarząd chciał wyeksmitować szkołę?

— Nie, żądano tylko zapłaty.

Blachowski: — Czy skarżyłem się na bezsenność i zdenerwowanie?

— Tak.

— Czy postąpiłem sobie kiedyś względem pana w sposób grubjański lub niewłaściwy?

— Nie.

WARSZAWA, 25. 10. (wł.) Dziś przed południem część robotników zakładów Żyrardowskich w liczbie 252 osób, w związku z odbywającym się procesem zabójcy Kochlera, Blachowskiego, przerwała na 10 minut pracę.

Spokoju nigdzie nie zakłócono. Po dziesięciu minutach wszyscy robotnicy wrócili do pracy.

Dwie katastrofy na niemieckich kolejach.

BERLIN, 25. 10. Wczoraj wydarzyły się w Niemczech dwie katastrofy kolejowe.

W Prusach Wschodnich w miejscowości Tiefensee pociąg osobowy najechał na pociąg towarowy, przyczem lokomotywa pociągu osobowego wykoleiła się. Cztery osoby odniosły ciężkie rany.

W Reibnitz w Górach Olbrzymich odłączyło się od pociągu towarowego kilka wagonów, które zatarasowały tor.

Na wagony te najechał pociąg osobowy, przyczem również wykoleiła się lokomotywa. Maszynista i czterech pasażerów odnieśli rany.

Podpalacze kościołów

SKARBY HISZPANJI PŁONĄ.

MADRYT, 25. 10. — Po całej Hiszpanji grasują szajki podpalające kościoły. Nie jest to jakiś żywiołowy odruch ludności przeciw duchowieństwu i religji, lecz czyny zorganizowanej bandy, która posługując się samochodem, podpala świątynie, poczem natychmiast znika.

W miejscowości Marchena koło Sewilli członkowie szajki podłożyli ogień pod zabytkowy kościół św. Sebastjana. Ludność rzuciła się na ratunek świątyni, która mimo to spłonęła doszczętnie. Pastwą ognia padły cenne zabytki artystyczne. Również w okolicy Sewilli podpalony został w jednej z miejscowości kościół i klasztor S. S. Karmelitanek. Klasztor zdołano ocalić, kościół spłonął.

Straszny wybuch benzyny

ZDERZENIE SAMOCHODU Z KOLEJKĄ.

PARYŻ, 25. 10. Na przedmieściu Paryża, Arpajon, wydarzyła się wczoraj wieczorem niezwykła katastrofa. Samochód ciężarowy, naładowany beczkami z benzyną, zderzył się z parowozem kolejki lokalnej.

Wskutek zderzenia zapalił się zbiornik z benzyną, a następnie płomienie przerzuciły się na ładunek benzyny.

Powietrzem wstrząsnęło kilka potężnych detonacyj.

Wskutek wybuchu beczek benzyna rozprysnęła się na wagony kolejki i sąsiednie domy. Kilka wagonów spłonęło. Powstały pożar zniszczył także doszczętnie trzypiętrową kamienicę, dwie inne zaś częściowo.

Szofer, nie mogąc się wydostać z samochodu, spłonął żywcem.

Z pism i depesz

JEST LEPIEJ, BO TYLKO 65 BANKÓW ZBANKRUTOWAŁO.

„Federal Reserve Bank“ ogłasza raport wrześniowy o sytuacji finansowej w St. Zjedn. Raport stwierdza złagodzenie kryzysu gospodarczego. Bankructwa banków zmniejszyły się do liczby 65. Stało się to dzięki pomocy kredytowej „Korporacji rekonstrukcji finansowej“. Zapas złota wzrósł do 4200 milj. dolarów.

ZABAWNA KŁÓTNIA UKRAIŃSKICH ORGANÓW.

Pomiędzy ukraińskimi dziennikami „Diłem“ i „Nowym Czasem“ wywiązała się groteskowa polemika. „Nowy Czas“ zaatakował „Diło“ za przyjęcie ogłoszenia polskiego monopolu tytoniowego, propagujące palenie papierosów i tytoniu.

W odpowiedzi na to „Diło“ zarzuciło naczelnemu redaktorowi „Nowego Czasu“, że sam jest nałogowym palaczem i konsumentem wyrobów tytoniowych.

TYLKO POLSKIE PIENIĄDZE NA TERENIE GDAŃSKA W KASACH KOLEJOWYCH.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tem rada rozważyła szereg wniosków oszczędnościowych z dziedziny usprawnienia administracji M. in. rada przyjęła zarządzenie ministra komunikacji, wydane w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami, wprowadzające w celu uproszczenia rachunkowości pobieranie wszelkich opłat kolejowych jedynie w złotych polskich na wszystkich linjach kolejowych, włącznie z linjami na terenie w. m. Gdańska.

ZBRODNICZA SPÓŁKA ADMINISTRATORA Z DOZORCĄ.

Prokurator 4-go okręgu w Warszawie otrzymał przed kilkoma tygodniami zawiadomienie, że właścicielka dużej kamienicy przy ulicy Dzikiej w stolicy została zamordowana przez administratora i dozorcę, którzy, korzystając ze zdziecinnienia staruszki, zabierali jej cały dochód, nie dając jej nawet jedzenia. Wskutek okropnych warunków życia — staruszka zmarła.

Na skutek polecenia urzędu prokuratorskiego administratora i dozorcę aresztowano. Dochodzenie w toku.

100 TYS. DOLARÓW ZA ZŁAMANIE SERCA.

Panna Władysława Buszkówna z Winnipeg (Kanada) wystąpiła w sądzie ze skargą o 100 tysięcy dolarów odszkodowania przeciwko znanemu siłaczowi Zbyszkowi Cyganiewiczowi. Zbyszko, który obecnie będąc już w starszym wieku przerzucił się od zajęć sportowych do dziedziny przedsiębiorstw filmowych, oskarżony jest przez p. Buszkównę że „złamał jej serce“, łudząc ją widokami małżeństwa. Twierdzi ona, że dopiero po dwu latach stałej korespondencji dowiedziała się, że Zbyszko jest żonaty.

10 GŁODÓWCE WIELKA MYŚL...T.

— Hallo! Czy szpital Jana Bożego w Warszawie? Jak się miewa głodujący inwalida Michał Czemerys?

Indentent szpitala p. Sobociński dziwi się wyraźnie:

— Głodujący? U nas pan Czemerys je wszystko, dużo i z wielkim apetytem.

— Nie przymusowo? Bez kaftana i sondy?

— Sam je. Nastarczyć mu nie można, jakby chciał się zemścić w ten sposób na tych, którzy go tutaj do nas przywieźli.

— Kaszkę, kleik?..

— Jak jest kaszka — to kaszkę — a jak jest chleb z wędliną — to proszę bardzo..

— A czy jest osłabiony?

— No tak, znacznie osłabiony i dlatego musi tu pozostać.

Ktoś zauważył żartobliwie, że przejedzenie się ma być nową formą protestu.

Zbliża się dzień oszczędności...

Dzień 31-go października obchodzony jest w całym świecie, a więc i w Polsce, jako dzień oszczędności. Odczyty, artykuły w prasie, pogadanki w szkołach itp. mają zachęcać młodych i starszych do ciułania groszy i — co njaważniejsza — do lokowania oszczędności nie w piecach, siennikach lub pończochach. lecz w pierwszym rzędzie w kasach komunalnych i bankach państwowych, bo te dają bezwzględną pewność, że zaoszczędzony grosz nie przepadnie.

Przyznać trzeba, że nawoływania te wywierają należyty skutek, gdyż wkłady w kasach komunalnych, w bankach, w pocztowej kasie oszczędności rosną z dnia na dzień, choć bardzo krytyczne czasy, które przeżywamy niezbyt sprzyjają odkładaniu groszy na czarną godzinę.

Pomimo tego Polska pod względem oszczędności wlecze się w ogonku państw kulturalnych. Czemuż przypisać mamy ten niepocieszający objaw? Czy naprawdę zmysł oszczędności tak mało rozwinięty jest u nas?

Odpowiedź na te pytania znaleźćby można łatwo, przeglądając księgi banków zagranicznych. Przekonalibyśmy się tam łatwo, że ludzie bogaci, ludzi, których dochody przewyższają znacznie wydatki, wszystkie oszczędności swoje lokują zagranicą.

Brak zaufania do własnych instytucyj tak jest zakorzeniony w sferach zamożniejszych, że nie odstraszają ich żadne straty, jakie ponieśli skutkiem spadku funta angielskiego i skutkiem krachu najpotężniejszych banków niemieckich i austrjackich.

Bardzo wiele też ludzie zamożniejszych kupuje dolary i trzyma je u siebie, nie bacząc na to, że i ten „murowany“ dotychczas pieniądz lada chwila może stracić dużo na swej wartości, zwłaszcza że deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych wzrasta kolosalnie z roku na rok, a bezrobocie zatacza coraz większe kręgi.

Tych ludzi, co tak uparcie pracują na zgubę własnego kraju przez lokowanie kapitałów u wrogów naszych, nie przekonają ani odczyty, ani artykuły prasowe. Ale na szczęście miljony obywateli, których dziś śmiało zaliczyć można do kategorji biedaków, wierzą, że złoty polski, który taką burzę przetrwał niedawno, jest najlepszem zabezpieczeniem oszczędności i jednocześnie pojmują, że kapitały składane w instytucjach krajowych przyczyniają się do ożywienia życia gospodarczego.

I ci właśnie ratują sytuację i gromadzą kapitały, składając ciężko zapracowany grosz do grosza, odmawiając sobie nieraz najpotrzebniejszych rzeczy.

Gdybyż tak sfery zamożne poszły za przykładem mas! Jakże inaczej wyglądałaby Polska!

(j)

W Niemczech urzędowo pozwala się żebrać.

Całe wsie głodują i żebrzą. — Miljardowy deficyt miast.

Podano niedawno na tem miejscu obliczenia pism niemieckich, według których liczba bezrobotnych w Rzeszy dojdzie w niedługim już czasie zawrotnej sumy 10 miljonów ludzi! Pisma te przepełnione są codzień opisami potwornej nędzy, jaka naprawdę obejmować zaczyna swemi śmiertelnemi uściskami Rzeszę niemiecką. Coraz więcej bezrobotnych nie korzysta już z żadnych zasiłków, które zresztą są niebywale niskie, wynoszą np. w Berlinie (!) 34 mk. niem. miesięcznie.

Zdarzyło się niedawno w berlińskim urzędzie dobroczynności, że kilka zrozpaczonych kobiet zostawiło w urzędzie swe małe dzieci poniżej lat 5-ciu i uciekło, nie mogąc patrzeć na głód i chłód swych maleństw, dla których nie mogły dostać ani pożywienia, ani węgla ani też ubrań.

Bardzo znamienny jest telegram, jaki rząd Turyngji przesłał na ręce prez. Hindenburga, w którym Turyngja domaga się natychmiastowej pomocy państwa wobec potwornych rozmiarów, jakie przybrało tam bezrobocie. Pisma niemieckie zamieściły opis niesłychanych stosunków, jakie w tamtych okolicach panują. Około 400 gmin stoi poprostu w obliczu głodu. Tak samo jak w Turyngji dzieje się w Saksonji i w całem zagłębiu węgla brunatnego, gdzie wszystkie kopalnie zamknięto.

Burmistrzowie gmin prowincji Gotha oraz inni urzędnicy tego okręgu zagrozili złożeniem mandatów wobec niemożności przyjścia z pomocą głodującej ludności. Istnieją tam gminy jak np. Schwarzwald, gdzie na zapomogi wydano rocznie 42 226 mk., a dochody całej gminy łącznie z nauczycielem wynoszą 35.400 mk.!

W pewnej gminie Turyngji na 600 mieszkańców ma pracę jeszcze 9 osób! Podatki płacą tam jeszcze tylko dwaj nauczyciele, a burmistrz opłaca telefon z własnej kieszeni. W gminie Wildenspring na 447 mieszkańców 410 żyje z zasiłków. W miejscowości Frankenheim cała ludność jest bez pracy, to zn. 1.200 osób, a mimo to w lecie prze 3 mies. burmistrz nie wypłacał ani feniga zapomogi, tak, że ludność żyła z jagód, zbieranych w lesie. A co się tam dziać będzie w zimie?! Nic dziwnego, że cała ludność żebrze w okolicy o promieniu 40 km.! Nic dziwnego, że mnożą się włamania i kłusownictwo, a landrat boi się przejeżdżać przez wieś. Gdzie żandarmerja próbowała aresztować żebrzące dzieci, narażała się na pobicie.

Zresztą są i takie wypadki, że władze wystawiają formalnie t.zw. „Bettelscheine“, co miało miejsce np. w okręgu Rudolstadt, gdzie burmistrzowie poświadczają na piśmie mieszkańcom, iż jako od szeregu lat bezrobotni, nie otrzymujący od gmin żadnych zasiłków, mają prawo żebrać.

Pisano już też na tem miejscu o fatalnem położeniu miast niemieckich. nawet wielkich i o wspólnej akcji 14 miast Zagłębia Ruhry, które nie mogą podołać bezrobociu i przeprowadziły specjalną ankietę, wykazującą ich bezsiłę. 14 tych miast, w tem miasta jak Essen, Dortmund i Duisburg wykazują deficyt w wysokości 100 miljonów marek. Sam Berlin wykazuje w dziedzinie zapomóg deficyt 70 miljonów, ogół zaś miast wchodzi w następny okres budżetowy z deficytem przeszło 1 miljarda. jak wykazuje „Berliner Tageblatt“ z 20 października r. b.

80 procent lekarzy głoduje.

SĄ I TACY, KTÓRZY SPRZEDAJĄ GAZETY.

Ostatnio coraz częściej słyszy się o jaskrawych faktach nędzy wśród lekarzy. Na gruncie Małopolski kwestja ta zaostrzyła się znacznie. Widocznie zaostrzenie problemu nakazało zainteresowanym lekarzom poruszyć swą fatalną sytuację w sposób stanowczy i konkretny.

W niedzielę z inicjatywy związku lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej, odbyło się we Lwowie pierwsze zebranie szerokiego grona lekarzy, na którem rzecz szczegółowo przedyskutowano. Z referatem wystąpił dr. Exelbirt. Zebranie zagaił dr. Lesław Węgrzynowski, wskazując na ciężkie położenie lekarzy i troskę zrzeszeń zawodowych lekarskich. Izba lekarska zajęła się gorąco tą sprawą i zbiera materjały, dotyczące jaskrawej nędzy. Dr. Węgrzynowski oświadczył, że we Lwowie są wypadki, że lekarze

sprzedają gazety.

Jest wielu lekarzy, którzy nie zarabiają ani grosza. Są to poważne zagadnienia z punktu widzenia naukowego i społecznego: istnieje groźba

obniżenia wiedzy

ze szkodą dla społeczeństwa.

Dr. Exelbirt w obszernym referacie, stanowiącym pierwszy materjał dyskusyjny, mówiąc o nędzy wśród lekarzy podał, że prawie

80 proc. lekarzy niemal głoduje.

W Polsce niema hyperprodukcji lekarzy, w stosunku do potrzeb jest ich właściwie za mało. Wobec tej sytuacji mogą być

dwa wyjścia,

albo generalne zniesienie posad stałych i wolna praktyka, albo etatyzacja lekarzy. — Ponieważ obie rzeczy są skrajne, należy wyszukać inne środki wyjścia.

Dr. Exelbirt przestrzegał młodych lekarzy, że dziś zaraz po otrzymaniu dyplomu nie mogą zarobkować, stanowiska zyskują lekarze o większej praktyce i wyższych kwalifikacjach.

Wreszcie referent wskazał na plagę

pokątnego faktorstwa

na rzecz pewnych lekarzy, bo zdarza się obecnie dość często, że faktorzy wyciągają pacjentów z poczekalni jednego lekarza i prowadzą do drugiego. Fakty takie zdarzają się nawet w ambulatorjach i poczekalniach szpitalnych.

W bardzo ożywionej dyskusji, w której podniesiono wszystkie bolączki lekarzy, zebranie uznało za sprawę naglą potrzebę wydania zakazu komulacji posad, która jest obecnie zjawiskiem codziennem, zwłaszcza w kasach chorych.

50.000 HIEROGLIFÓW MUSI „WYKUĆ“ MAŁY JAPOŃCZYK.

Utyskujemy na przeciążenie szkolne naszych pociech? Przypatrzmy się dla porównania, jak pracuje młodzież szkolna dalekiego wschodu!

Mamy w tej chwili na myśli tak kulturalną Japonję. Tam dziecko rozpoczyna normalną naukę już od szóstego roku życia w szkole początkowej, gdzie kurs niższy trwa lat 4, wyższy — 2. Potem następuje szkoła średnia, oparta na wzorach europejskich, doprowadzająca do studjów akademickich.

Od r. 1871 istnieje w Japonji przymus szkolny w okresie od 6 do 14 lat życia, bardzo surowo przestrzegany. Dla najmłodszych dzieci istnieją tysiące wzorowych ogródków freblowskich. Starsze kształcą się w szkołach początkowych, których liczba wynosi 25.000 na 90 miljonów ludności.

Największym wysiłkiem dla umysłu dziecięcego jest nauka pisma japońskiego, pisma dźwiękowego „kana“, opartego na znakach w rodzaju hieroglifów w liczbie 50.000. Conajmniej 3.000 znaków trzeba sobie przyswoić dla wyrażenia pojęć potocznych; przeciętny inteligent umie ich napisać około 4.000, a przeczytać 10.000. Łatwo sobie wyobrazić, ile namęczyć się musi dziecko japońskie, zanim tę wiedzę posiądzie. Co znaczą wobec tego nasze wątpliwości z powodu „ó“, „rz“ i „ż“! Mali japończycy mają takich kombinacyj tysiące, to też wykuwają je do 16 roku życia.

Na froncie robotniczym.

Przędzalnia Schöna wysunęła żądanie 20 proc. obniżki płac.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem insp. Federowicza, odbyła się konferencja przedstawicieli robotników z reprezentantem fabryki włókienniczej C. G. Schöna w Sosnowcu, w sprawie obniżki płac robotniczych. W konferencji wzięli udział delegaci robotników z sekr. Rzepą na czele, fabrykę zaś reprezentował dyr. Kromer.

Dyrekcja wysunęła żądanie 20 proc. obniżki płac, na co robotnicy dali odpowiedź odmowną, wysuwając ze swej strony propozycję 5 proc. obniżki płac.

Konferencja nie dała żadnego rezultatu i ostatecznie zakończyła się tem, że każda ze stron ma zrewidować swe żądania, poczem odbędzie się druga konferencja.

KONFERENCJA W SPRAWIE KASY BRACKIEJ TOW. SOSNOWIECKIEGO.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie kasy brackiej robotników towarzystwa sosnowieckiego.

W konferencji wzięli udział delegat ministerjalny dr. Gubartowski, wiceprezes ZZZ. poseł dr. Madeyski, prezes zarządu głównego górników ZZZ., poseł Fesser, poseł Konieczko, sekretarz generalny Derejczyk, skarbnik Krzykling, sekretarz okręgowy Czekaj i delegaci z poszczególnych kopalni towarzystwa sosnowieckiego.

Na konferencji tej zastanawiano się nad sposobem uzdrowienia kasy brackiej.

W SPRAWIE ZAWARCIA UMOWY Z DOZORCAMI DOMOWYMI W BĘDZINIE.

W inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem inż. Fefermana odbyła się konferencja przedstawicieli dozorców domowych z właścicielami nieruchomości w Będzinie, w sprawie zawarcia nowej umowy.

Na konferencji tej reprezentowane były: związek właścicieli domów i placów w osobach pp. Geldbarda i Feszteelda i stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w osobach pp.: Gęborskiego i Herszberga.

Ze strony dozorców domowych obecny był sekr. Ruga, delegaci dozorców i w charakterze obserwatora, delegat głównego zarządu związku dozorców domowych w Krakowie.

Właściciele domów chcieli doprowadzić do obniżki dotychczasowych stawek. W toku dyskusji jednak zdecydowali się przedłużyć zeszłoroczną umowę, która wygasła w dn. 1 października br. Chodziło tylko o zmianę jednego punktu, na co przedstawiciele dozorców domowych zgodzić się nie chcieli.

Ostatecznie postanowiono konferencję odłożyć do czasu opracowania przez właścicieli domów nowej taryfy płac dla dozorców, która ma być bardziej przejrzysta. Następną konferencję naznaczono na 15 listopada.

DALSZYCH REDUKCYJ W HUCIE BANKOWEJ W DĄBROWIE NIE BĘDZIE.

Jak się dowiadujemy, zapowiadanej przez dyrekcję huty Bankowej w Dąbrowie obniżki płac robotniczych nie będzie.

Po ostatniej redukcji 260 robotników, w związku z unieruchomieniem wielkiego pieca, dyrekcja zapowiadała zamknięcie kilku innych działów z powodu braku zamówień.

Ostatnio huta otrzymała zamówienia, wobec czego zapowiedź dalszej redukcji została odwołana.

Ciekawe rzeczy o fabryce Westena w Olkuszu.

Głosy czytelników.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając „Expres Zagłębia", spotykam znów historje, powtarzające się systematycznie w fabryce Westena w Olkuszu. Doprawdy, aż wstyd, żeby z takim panem nie można było sobie dać rady. — Kpi on sobie z wszelkich zarządzeń czynników państwowych i nędzy robotników, których gnębi ciągłemi redukcjami i obniżkami płac, z których niema już co obrywać. Redukuje ilość dni pracy tym biedakom, którzy w 1921 roku dopomogli p. Westenowi z powrotem otrzymać od rządu zakłady przemysłowe w Olkuszu i w Wolbromiu — ponieważ zakłady te były pod zarządem państwowym.

Wtedy to p. Westen solennie przyrzekał robotnikom i protokularnie stwierdził, że o ile organizacja robotnicza pomoże mu do otrzymania z powrotem w posiadanie fabryki w Olkuszu i Wolbromiu, to będzie je tak prowadzić, że powiększy ilość zatrudnionych, co przyniesie korzyść nie tylko robotnikom, ale i państwu. Stwierdzić trzeba, że przy pomocy organizacji związku zawodowego rob. metalowych i P. P. S. p. Westen otrzymał z powrotem fabryki w Olkuszu i Wolbromiu. Dalej robotnicy poszli p. Westenowi jeszcze na rękę, bo przy poparciu u władz centralnych, p. Westen otrzymał pożyczkę na odremontowanie i powiększenie zakładów, zniszczonych przez władze okupacyjne. Pożyczka ta była zużyta przez p. Westena na wybudowanie takiej fabryki, jaka jest w Olkuszu, w Rumunji, a ostatnio p. Westen, tak nienawidzący rosjan, wybudował fabrykę w Rosji Sowieckiej w Rostowie nad Donem.

To są fakty, świadczące o tem, jak p. Westen wywdzięcza się za to, że robotnik polski zrobił dla niego tak wiele.

Może by tak władze zainteresowały się bliżej naprawdę historją fabryk p. Westena i przejrzały protokuły i przerzeczenia p. Westena, czy są przez niego wypełniane, a wobec tego, że nie wywiązał się z obietnic wobec klasy pracującej i państwa polskiego, fabryki winny przejść z powrotem pod zarząd państwowy, a p. Westen powinien być odpowiednio ukarany.

F. B. Wacławski.

Kielce, 23. 10. 1932 r.

Zebranie właścicieli drukarni w Zagłębiu.

W lokalu drukarni przemysłowo - handlowej A. Mazurkiewicza w Sosnowcu odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie właścicieli drukarni.

Przewodniczył zebraniu p. R. Monsiorski, sekretarzował p. A. Stypa.

Przed przystąpieniem do obrad, dłuższy referat na temat gospodarczo - polityczny w Polsce i na terenie międzynarodowym wygłosił referent izb przemysłowo - handlowej w Sosnowcu p. Siekański.

Następnie omawiano sprawę nowoopracowanego statutu zrzeszenia właścicieli drukarni na powiaty: będziński, zawiercki i olkuski. Po krótkiej dyskusji statut został przez zebranych przyjęty.

Obrady zakończono wyborem zarządu i komisji rewizyjnej.

Do zarządu zostali wybrani pp.: **R. Monsiorski, S. Reznik, J. Kłos, E. Mirek, B. Ojdanowski, A. Stypa i M. Blumenfrucht.** Na zastępców **p. A. Mazurkiewicz i W. Zieliński.**

Do komisji rewizyjnej **pp.: T. Bardach, Banasik i Golenzer.**

Pociąg towarowy w Sosnowcu najechał na wóz naładowany solą.

WOŹNICA CUDEM UNIKNĄŁ ŚMIERCI. — OBA KONIE ZOSTAŁY ZABITE, WÓZ ZGRUCHOTANY.

Onegdaj wieczorem na przejeździe kolejowym obok dworca Sosnowiec — Południowy miało miejsce

zderzenie

pociągu towarowego z wozem, naładowanym solą.

Katastrofa ta, dzięki tylko przytomności umysłu woźnicy

Herszlika Gelbarda

(Targowa 11) nie zakończyła się dla niego tragicznie. Zdołał on bowiem w porę zeskoczyć z wozu, dzięki czemu uniknął

niechybnej śmierci.

W chwili, kiedy duży wóz, naładowany solą, znalazł się na przejeździe,

nadjechał pociąg

towarowy, który z dużą siłą wpadł na wóz. Oba

konie zostały zabite

na miejscu. Wóz natomiast uległ zgruchotaniu.

Na miejsce wypadku wezwano policję, która rozpoczęła natychmiastowe śledztwo, celem ustalenia

kto ponosi winę

w tym wypadku. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że wypadek nastąpił na skutek

nieuwagi woźnicy,

który bez zachowania środków ostrożności, wjechał na przejazd.

KRONIKA

KALENDARZYK

Październik 26 Środa

Dziś Ewarysta p.

Jutro: Sabiny

Wschód słońca: 6.21

Zachód słońca: 4.35

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 26 października.

11.40. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 11.50. Kom. meteor. dla kom. lotniczej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.40. Kom. gospod. 15.55. Kronika harcerska. 16.00. Program dla dzieci. 16.25. Płyty. 16.40. Odczyt. 17.00. Płyty. 17.40. Międzynarodowe badania zagadnienia pracy kobiet. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.20. Skrzynka poczt. 19.30. Feljeton lit. p. t. Wyspiański narodu żywe słowo. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Płyty. 20.30. Recital fortep. 21.20. Wiad. sport. 21.25. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30. Arje i pieśni. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Aud. radjowa. 22.40. Odczyt w jęz. nowogreckim. 23.00. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.05. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 27 października.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu su z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 12.30. Urz. kom. PIM. 12.35. Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.40. Kom. gospod. 15.50. Płyty. 16.00. Przegląd czasopism kobiecych. 16.15. Francuski. 16.30. Płyty. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt aktualny. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.20 Kom. Min. Roln. 19.30. Kwadrans lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert z Katowic. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05. Muzyka czeska. 21.30. Księżniczka Kasia. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 26 października.

11.40. Tr. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. z Warsz. 15.40. Kom. gospodarczy z Warsz. 15.50. Intermezzo muz. 16.00. Program dla dzieci. 16.25. Bajeczki dla dzieci. 16.40. Odczyt z Warsz. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 18.55 Gospodyni śląska. 19.10 Rozmaitości. 19.25. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.30. Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Intermezzo muz. 22.55. Kom. meteor. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

— o —

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w środę o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. **„MILJONY I MIŁOŚĆ"**, farsa w 3 aktach Pawła Franka. Świetna, pełna oryginalnego humoru i dowcipu farsa, która zdobyła sobie duże powodzenie u publiczności i uznanie prasy, ukaże się w wykonaniu **pp.: Szczęsnej, Orlińskiego, Opolskiego, Tańskiego, Wojteckiego i innych.**

W czwartek, 27 bm. o godz. 8.15 wiecz. poraz ostatni doskonała komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego **„Szczęście od jutra"** dana będzie po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. Komedja ta przez szereg wieczorów bawiła i wzruszała licznie zebraną publiczność, — niewątpliwie i na ostatniem widowisku **„Szczęście od jutra"** widownia będzie przepełniona, gdyż wartość artystyczna sztuki oraz przystępne ceny miejsc, stanowią przyciągający magnes.

„Panienka z dancingu". Teatr nasz, idąc po swej ambitnej linji repertuarowej, wystawia znakomitą komedję w 5 odsłonach Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Panienka z dancingu". Świetnie podpatrzone typy, żywa akcja, urozmaicona treść oraz popisowe role, składają się na efektowną całość. Premjera „Panienki z dancingu" odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o g. 8.15 wiecz.

Aleksander Uniński, światowej sławy pianista, laureat pierwszej nagrody konkursu szopenowskiego w Warszawie, wystąpi jeden raz w teatrze miejskim w Sosnowcu we wtorek, dnia 1 listopada o g. 8.15 wiecz. Przedsprzedaż biletów u p. Czechowskiego.

Z KIELC.

(k) **Baczność, kaniowczycy i żeligowczycy!** Wobec zorganizowania kieleckiego oddziału związku kaniowczyków i żeligowczyków, zarząd oddziału najgoręcej uprasza dawnych członków — o podpisanie deklaracyj nowego wzoru oraz wypełnienie formularzy i o zgłoszenie się i zapisanie do związku nowych członków.

Do związku kaniowczyków i żeligowczyków mają prawo należeć: b. wojskowi b. II korpusu, b. IV-ej dywizji strzelców gen. Żeligowskiego, innych formacyj z II korpusu powstałych, b. członkowie organizacji werbunkowo - agitacyjnej na Ukrainie, b. członkowie związku wojskowych polaków b. frontu rumuńskiego armji rosyjskiej, osoby, które współdziałały w tworzeniu i działaniu formacyj i organizacyj wyżej wymienionych.

Zapisy uskutecznia skarbnik związku p. Józef Stańczyk (kielecka izba skarbowa, I piętro, pokój Nr. 38) w godzinach biurowych.

ZARZĄD.

(k) **Napad i rabunek.** Czyżewski Stanisław, ślusarz P. K. P., zam. w Skarżysku-Kamiennej, zameldował, że gdy powracał z pracy do domu do wsi Łyżby, gm. Skarżysko-Kościelne, pow. koneckiego, napadło na niego 3-ch osobników, którzy go pobili i zrabowali mu portfel wraz z zawartościami 700 zł. Z pośród napastników C. rozpoznał niejakiego Jaszewskiego Jana, mieszkańca Skarżyska-Kamiennej. W związku z powyższem Jaszewskiego zatrzymano, jednak ten do winy nie przyznał się i podał, że widział jak Czyżewski bił się z niejakim Raczyńskim Janem i Rzankiem Wiesławem, z czego wynika, iż sprawa ta ma charakter porachunków osobistych.

(k) **Wypadek na szosie.** Na 2-im kilometrze od Słomnik, jadący własnym samochodem z Krakowa do Słomnik adwokat Braun Edward ze Słomnik, najechał na przechodzącego szosą Karola Obrzydowskiego, zam. w Krakowie, który doznał lekkiego potłuczenia głowy. Obrzydowski po udzieleniu mu pierwszej pomocy odjechał do Krakowa. Ustalono, iż Obrzydowski szedł szosą w stanie pijanym i został przejechany jednem kołem samochodu, w czasie mijania się tegoż z drugim samochodem.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" — Dziś Szwejk.

Z SOSNOWCA.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY W SOSNOWCU.

Dziś rozpoczyna się w sądzie okręgowym największy w dziejach historji Zagłębia proces komunistyczny przeciwko 42 członkom partji komunistycznej z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Gołonoga, Strzemieszyc, Kazimierza i Maczek.

Wśród oskarżonych znajdują się również wysłannicy komunistyczni z Warszawy, Łodzi i Krakowa, wytrawni agitatorzy, którzy na terenie Zagłębia ożywiać mieli zmierzającą działalność miejscowych komórek.

Aresztowanie komunistów nastąpiło w listopadzie ub. r.

Ze względu na olbrzymi materjał do sądowy proces potrwa przypuszczalnie tydzień.

—o—

(s) **Koło opieki w szkole nr. 9.** Dnia 16 bm. w szkole powszechnej nr. 9 w Sosnowcu odbyło się zebranie rodziców, pod kierownictwem nauczyciela p. Rajczykowskiego, który wygłosił odczyt pod tytułem „Współpraca domu ze szkołą". Przy końcu zebrania zorganizowało się koło opieki. W skład zarządu koła weszli: pp.: przewodnicząca Rychterowa, sekr. Sawicka, Hoffmanowa, Niewęgłowska, Wybodeł i Pustuł.

(s) **Zebranie organizacyjne komitetu święta 11 listopada.** Dziś o godz. 7 wiecz. w sali rady miejskiej w magistracie odbędzie się organizacyjne posiedzenie komitetu obywatelskiego obchodu święta 11 listopada. Posiedzenie to zwołuje komisarz miasta p. Kuźniak, który za naszem pośrednictwem zwraca się do wszystkich na terenie miasta organizacyj i instytucyj społecznych o delegowanie na zebranie swych przedstawicieli. Gdyby któraś z organizacyj zaproszenia nie otrzymała, co często się zdarza, wskutek przeoczenia, lub też nie doręczenia adresatowi, proszona jest, pomimo to, o wysłanie swego delegata. Do wszystkich na terenie miasta organizacyj zaproszenia na zebranie zostały wysłane.

—ooo—

Z BĘDZINA.

KONCERT SZOPENOWSKI W BĘDZINIE.

Dnia 3 listopada w sali kina „Nowości" w Będzinie odbędzie się wielki koncert poświęcony Fr. Szopenowi.

W koncercie wezmą udział: znana pianistka p. O. Hałaczowa, świetna śpiewaczka koloraturowa, E. Bojarska, prof. gry fortepianowej śląskiej szkoły muzycznej w Katowicach, prof. Cetner (skrzypce), A. Goldówna (tańce klasyczne) oraz popisy chóru, pod batutą prof. Burakiewicza.

Cena biletów od 75 gr. do 4 zł.

Koncert ten ze względu na bogaty program i osoby, które w nim wezmą udział, wzbudzi niezawodnie wśród miejscowego społeczeństwa szersze zainteresowanie.

Szkoła rzemieśln.-przemysłowa P.M.S. w Zawierciu.

NOWA SZKOŁA TECHNICZNA ZOSTANIE OTWARTA W B. R.

Mało jest zapewne takich, którzy nie doceniają znaczenia szkół zawodowych w obecnych czasach, kiedy świadectwo dojrzałości jest wcale albo mało znaczącym dyplomem, predystynującym raczej na „dziada" aniżeli, jak dawniej, na „pana". Zastępy młodzieży, posiadającej mniejszy może zasób wiadomości ogólnych, lecz zato wykształcenie zawodowe, łatwiej dają sobie radę w życiu i w wyścigu pracy twórczej pierwsze zajmują miejsca, podczas gdy tamci powiększają tylko szeregi malkontentów.

W szeregu zakładów tego typu szkoła rzem. - przemysłowa w Zawierciu stawiana jest przez władze szkolne za wzór, co jest zasługą i rezultatem zabiegów i wysiłków dyrektora **inż. Marjana Guzery.**

Do szkoły w b. r. uczęszcza na trzyletni kurs 136 uczni, w czem synowie kolejarzy stanowią 70 proc.; celem jej jest kształcić młodzież po wyjściu ze szkoły powszechnej w zakresie mechaniczno - ślusarskim. Szkoła, mieszcząca się przedtem w starym budynku, otrzymała obecnie nową przybudówkę, obliczoną na 3 piętra, której budowę rozpoczęto w ub. roku, a obecnie ukończono 1-e wać się będzie w miarę udzielania piętro, przyczem dalsze piętra budo- subwencji. Koszt wzniesionej dotąd budowli wynosi 85 tys. zł., na co dotąd rząd wyasygnował 45 tys. zł. W powiększonych w ten sposób zabudowaniach znalazły wygodne pomieszczenie sale wykładowe, sala rysunkowa, warsztaty mechaniczne ślusarskie, wagowe i obszerna kuźnia. W nowym budynku ma być otworzona jeszcze w b. r. szkoła techniczna wag i narzędzi mierniczych. Urządzenia mechaniczne i techniczne w zupełności odpowiadają wymogom szkoły, która zresztą nosi się z zamiarem kupna nowoczesnych maszyn, uzależniając to od subsydjów, jakie słusznie zasilać powinny kasę tej pożytecznej instytucji.

System pracy warsztatowej obejmuje: na 1-ym roku obróbkę ręczną i pracę w kuźni, na 2-gim obróbkę maszynową, na 3-im montaż i obróbkę na maszynach. W warsztatach uczniowie wyrabiają przedewszystkiem narzędzia potrzebne do uzupełnienia kompletów do nauki, jak imadła, gwintownice, kleszcze kowalskie, cyrkle i t. d., natomiast na sprzedaż młotki, oprawy do piłek do metalu, klucze francuskie, ramki i t. p. Zajęcia w warsztatach prowadzi st. instr. J. Jezierski i instr. Ziaja. Do programu nauk wchodzi również wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Oprócz nauki zawodowej, kładzie się duży nacisk na wychowanie i wyrobienie społeczno - obywatelskie uczniów, przez urządzanie odczytów, obchody rocznic narodowych, jakoteż czynny udział szkoły w imprezach takich, urządzanych przez społeczeństwo.

Bibljoteka szkolna liczy 720 tomów, w tem z zakresu techniki 69.

Utrzymanie placówki tej o tak doniosłej roli i postawienie jej na odpowiednim poziomie, mimo niesłychanych trudności, zmusza wprost do wyrażenia słów uznania pod adresem dyrekcji szkoły, grona nauczycielskiego i zarządu macierzy szkolnej.

Z DĄBROWY.

Dwa tragiczne wypadki w Dąbrowie

Onegdaj w Dąbrowie miały miejsce dwa tragiczne wypadki.

Pierwszy wypadek wydarzył się w hucie Bankowej na oddziele walcowni. Mianowicie 50-letniemu Józefowi Gocali, zam. przy ul. Limanowskiego 58, walce zgniotły stopę u prawej nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Barbary, w Dąbrowie.

Drugiemu wypadkowi uległ dozorca placowy kopalni „Baśka" w Gołonogu, Błażej Kozioł, lat 43, zam. w Gołonogu.

Kopalnia wysłała Kozła do Dąbrowy na dworzec, aby pilnował tam desek, zakupionych przez kopalnię. W czasie manewrowania pociągu na dworcu w Dąbrowie, część desek obsunęła się z wagonu, przygniatając Kozła.

Kozioł doznał ogólnego potłuczenia, w szczególności zaś głowy. Przewieziono go do szpitala św. Barbary

(d) **Stow. rezerwistów i b. wojskowych w Strzemieszycach.** W Strzemieszycach odbyło się zebranie stow. rezerwistów i b. wojskowych, na którem podziono pracę pomiędzy członków zarządu. Prezesem wybrano p. J. Dławichowskiego, na wiceprezesów p. M. Feldmana i p. Kalagę, na skarbnika p. Budnego i sekretarzem p. Pytlarza.

Komendantem wybrano p. J. Sietreckiego.

Z OLKUSZA.

(ol) **Koncert ku czci Szopena.** Onegdaj wieczorem w sali kina „Orzeł" w Olkuszu odbył się koncert szopenowski na który złożyło się przemówienie prof. Reissa z Krakowa o życiu i twórczości wielkiego muzyka, piękna gra na pianinie prof. Olgi Martusiewicz oraz chóry towarzystwa śpiewaczego „Hejnał", pod batutą p. Kardaszewskiego. Artystyczne wykonanie programu wzbudziło entuzjazm wśród słuchaczy, którzy nie szczędzili oklasków wykonawcom, a zwłaszcza p. Oldze Martusiewicz, której piękna gra zyskała powszechne uznanie.

(ol) **Naokoło świata.** Wczoraj przez Olkusz przejeżdżała para podróżnych w towarzystwie psa wilczura, którzy w maju br. rozpoczęli podróż na rowerach naokoło świata. Są to pp. Helena i Franciszek Chojnaccy ze Stanisławowa. — Podróż odbywają w celach sportowo - naukowych i mają zamiar ukończyć ją w roku 1942.

(ol) **Nowe władze spółdzielni w Sławkowie.** W niedzielę, dn. 23 bm. odbyło się walne zebranie spółdzielni spożywców w Sławkowie, pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. Piotra Wiltosa. Po sprawozdaniu zarządu i dłuższej dyskusji, wybrano nowy zarząd spółdzielni, w następującym składzie: pp. St. Kopczyński, Jan Raj, Fr. Ziętek, St. Kuś, A. Toborowicz, J. Madziarz Aniela Marchewkowa, Marja Ślęzakowa i Piotr Wiltos.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

58.

Majster, wciąż nieruchomy, wydawał się człowiekiem, dotkniętym raptownie paraliżem. Krzykiem i wołaniem chciałby był ostrzec Roberta. Nie mógł. Język i usta odmówiły mu posłuszeństwa. Nawet czuł się niezdolnym do ucieczki. Nie był w stanie postąpić ani kroku.

Objawy tego rodzaju są mniej rzadkie, niż możnaby przypuszczać Ileż to razy bywało, że przestrach czyni istotę ludzką niezdolną do ujścia przed niebezpieczeństwem śmiertelnem, a jednak łatwem do uniknięcia.

Idąc korytarzem, prowadzącym do gabinetu, od którego drzwi Robert nie zamknął, Ryszard Verniere zobaczył światło w tymże gabinecie Wstrząśnięty nagłem przeczuciem pobiegł.

Robert stojąc przed kasą, włożył do torby depozyt, złożony jego bratu przed dwoma dniami przez kapitana Gabrjela Savanne.

Ryszard Verniere poznał złodzieja. Krzyk oburzenia wyrwał się z jego ust. Krzyk ten usłyszał Robert który się obrócił przerażony, i usłyszany też został przez Klaudjusza Grivot.

Przemysłowiec skoczył ku zbrodniarzowi, który go rabował, i schwycił go za gardło.

— A! więc to ty!... ty, przyszedłeś mnie okraść!... A! nędzniku!..

Słowa te wyrzekł głosem tak okrutnym, że Robert zrozumiał, iż trzeba walczyć i w walce tej być silniejszym, w przeciwnym razie nasta nie ostatnia jego godzina.

Z siłą, którą dziesięćkroć zwiększa to grożące niebezpieczeństwo, Robert zdołał się wydrzeć z rąk szarpiących, które go ściskały za gardło. Rzucił się ku drzwiom

Jednym skokiem Ryszard go dogonił i znowu go miał pochwycić, ażeby tym razem już nie wypuścić

Nędznikowi czerwone plamy stanęły przed oczyma. Nie miał czasu się wahać. Trzeba było zabić lub umrzeć!

Na kominku, po za biurkiem, błyszczała lufa niklowa rewolweru. Robert go spostrzegł. Zgiąwszy się we dwoje, przesunął się pod wyciągniętemi ramionami starszego brata, doskoczył do kominka i porwał broń.

Ryszard rozgorączkowany już się go czepiał, krzycząc:

— Do mnie! na pomoc! złodziej-

Nie zdążył dokończyć Robert wystrzelił.

Ryszard z piersią przedziurawioną od kuli, padł na wznak na biurko, które zatrzęsło się pod tym ciężarem

Lampa naftowa, zapalona kilka chwil temu, przez wspólnika Klaudjusza, spadła na podłogę i stłukła się, a płomienie nagle ogarnęły gabinet.

Ręce zaciśnięte inżyniera nie puszczały ubrania brata i pociągnęły go za sobą w upadku.

Robertowi zakręciło się w głowie. Ogień go otaczał.

Walka ostateczna zawiązała się między konającym i złodziejem.

Huk strzału z rewolweru, którego użył bratobójca, doleciał do uszu Klaudjusza Grivot.

Co miał czynić? Kto strzelił? Czy kto był ranny? Czy kto był zabity? Pytania te męczyły mu się w mózgu; na żadne z nich nie mógł so bie odpowiedzieć.

Pani Sollier, jakkolwiek się położyła, jeszcze nie spała. Doskonale słyszała, jak drzwi od ulicy Hordoin otworzyły się i zamknęły i rzekła do siebie:

— To pan Ryszard powraca.

Kilka minut upłynęło, poczem drgnęła gwałtownie, posłyszawszy jakkolwiek osłabiony odległością krzyk Ryszarda Verniere, zastającego brata nad rabunkiem kasy. Wystraszona zeskoczyła z łóżka i otworzyła pospiesznie okno w pokoju swoim, wychodzące na dziedziniec fabryczny. Wtedy zobaczyła drzwi od mieszkania pryncypała otwarte i usłyszała odgłos wystrzału, następujący po wołaniach przeraźliwych.

— Kradną i mordują, szepnęła oszołomiona.

I, nie myśląc nawet o niebezpieczeństwie, na jakie się naraża, ledwie zarzuciwszy na siebie spódnicę, jak wicher wybiegła z pokoju i przybyła na próg mieszkania Ryszarda, w chwili, gdy Robert, nareszcie wyrwawszy się, wybiegł na podwórze. Przy chwiejącym się świetle gazowem, poznała człowieka, którego pan Verniere przyjął przed dwoma dniami i którego następnie zakazał jej wpuszczać do fabryki.

Człowiek ten miał na sobie torbę bardzo wypchaną.

— Złodziej! Na pomoc! krzyknęła Weronika.

I rzuciła się na bandytę. Ten odskoczył w tył.

— Milcz!... rozkazał. Albo umrzesz!...

Groźba ta nie przestraszyła odważnej kobiety. Rzuciła się znów na człowieka, który był niezawodnie złodziejem, może nawet zabójcą! Uczepiła się go rękoma.

c. d. n.

Pastylki przeciw samobójstwu

Poradnia dla znużonych życiem.

Wielebny dr. Harry Willer jest niezwykłym człowiekiem. I biuro jego jest niezwykłem biurem.

Wielebny Harry Willer jest specjalistą od leczenia ludzi, którzy pragną popełnić samobójstwo.

Zrazu nie traktował tego jako zawód. Jako pastor nie mógł znieść myśli, by ludzie sami dysponowali swem życiem, którego granice nakreślił Bóg. Jako lekarz uważał, że ludzi tych można znakomicie leczyć z ich depresyj psychicznych. Jako optymistyczny Yankes uważał, że człowiek raz odratowany, więcej się na swe życie nie targnie.

Więc zaczął udzielać porad.

Skończyło się na tem, że policja, sędziowie, nauczyciele, duchowni, senatorowie i psychjatrzy zaczęli mu przysyłać klientów.

Powstała poradnia dla zmęczonych życiem. Dr. Willer miewa teraz po 500—600 klientów miesięcznie.

Wielebny Willer twierdzi, że dwie są najczęstsze przyczyny, dla których ludzie popełniają samobójstwo:

miłość i pieniądze.

— Ale ci desperaci są najłatwiejsi do przekonania — twierdzi pastor. — Najbardziej zatwardziali są ci, co postanowili odebrać sobie życie na zasadzie jakiejś swoistej filozofji, którą sam sobie wykombinowali.

Na pytanie, w jaki sposób odwodzi ludzi od samobójstwa, Willer odpowiedział:

— Nie mam ustalonego systemu. Wszystko zależy od poszczególnego wypadku. Niekiedy, muszę krzyczeć zgóry na kandydata do samobójstwa: „Jakiem prawem rozporządza pan swem życiem? Jak pan śmie?

To bezczelność!!“

Niekiedy przyznaję mu rację: „Ma pan, może, słuszność, ale poco się tak śpieszyć. Niech pan poczeka do przyszłego tygodnia i wtedy przyjdzie mi powiedzieć, czy trwa w swym zamiarze“.

A niekiedy daje poprostu środek. „Ten proszek, zażyty przed snem, zmieni pana zamiary“.

— I cóż to za proszek?

— Czy ja wiem? Wszystko jedno: aspiryna, albo pastylka Vichy. To nie ma znaczenia“.

W New Yorku popełnia samobójstwo rocznie 1500 ludzi.

Większość tych samobójstw popełnia się pod wpływem chwili, impulsu. Skok z drapacza chmur, lub rzucenie się pod pociąg nie może być długo planowane.

Natomiast, bywają samobójstwa z premedytacją.

Zdarza się, że ojciec rodzinny dochodzi do wniosku, iż on sam jest niepotrzebny żonie i dzieciom, natomiast potrzebne są jego pieniądze. Wtedy ubezpiecza się na życie i odchodzi.

Samobójstwa dzieci, młodzieży, a niekiedy kobiet, są często „na złość“.

Niedawno pewna mieszkanka robotniczej dzielnicy włoskiej podczas sprzeczki z mężem, zawołała: „Tak? To patrz, co robię?“ I w oczach jego wypiła butelkę trucizny na szczury. Z pewnością nie objęła myślą tego, że umrze. Umarła w drodze do szpitala.

Wielebny dr. Willer uratował już od śmierci setki kandydatów do samobójstwa. Błogosławią go liczne rodziny.

Tajemnicza kradzież i usiłowanie podpalenia lokalu „ligi pomocy pracującym w Palestynie“

SPRAWCA WŁAMANIA ZDRADZA CHOROBĘ UMYSŁOWĄ.

W nocy na 24 bm. został okradziony lokal żydowskiej organizacji sjonistycznej w Olkuszu, przy ul. Gęsiej, t. zw. „Ligi pomocy pracującym w Palestynie“. Skradziono księgi tej organizacji, akta, dwa sztandary i skarbonkę, w której znajdowało się kilka złotych, zaofiarowane na wykup ziemi dla żydów w Palestynie.

Zanim kradzież tę spostrzeżono, patrolujący ulice posterunkowy spotkał młodego osobnika obok fabryki Lendera w Olkuszu z dobrze wypchanym plecakiem, którego zrewidował i wylegitymował. Okazało się, że jest to 19-letni Szmul Wolnerman, bez pracy, sprawca okradzenia lokalu przy ul. Gęsiej.

W czasie badania lokalu organizacji „ligi“ zauważono sensacyjny szczegół mianowicie ślady podpalenia w kilku miejscach ścian lokalu. Wszystkie obrazy i upiększenia ścian całkowicie zostały spalone. Wszystko to uczynił Wolnerman z zemsty za usunięcie go z organizacji.

Wolnerman zdradza objawy choroby umysłowej. Narazie przekazano go do dyspozycji sądu grodzkiego w Olkuszu.

Wielki proces komunistyczny w Kielcach.

24 KOMUNISTÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

W sądzie okręgowym w Kielcach rozpoczął się wielki proces komunistyczny, przeciwko 24 oskarżonym o komunizm.

Między innymi na ławie oskarżonych zasiedli wybitni członkowie K. P. P. z Kielc i okolicy, oskarżeni o działalność wywrotową, których ujęto podczas wielkiej likwidacji komunizmu, jaką władze bezpieczeństwa przeprowadziły w styczniu b. r. na całym terenie województwa kieleckiego.

Na wyróżnienie z pośród oskarżonych zasługują Antoni Grygierczyk, znany policji pod pseudonimem „Bartosz“, Leon Kozłowski, kandydat na posła do sejmu podczas ostatnich wyborów z listy „jedności robotniczo - chłopskiej“ i Wincenty Jamroż, również kandydat na posła z tej listy, oraz Wł. Pisarczyk, Zysia Sztajman, Gedeli Rubinsztajn, Stefan Kozłowski, Moszek Obarzanek, Aleksander Suchanek, Berek Pożycki, Symcha Wasser, Chaja Sura Różycka i inni.

Leon Kozłowski ostatnio pełnił funkcję sekretarza okręgowego Mopru i znany był policji pod pseudonimem „Dąb“.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zarzuca oskarżonym działalność wywrotową na terenie woj kieleckiego, sąd przystąpił do ich szczegółowego badania, poczem na wniosek obrony wyłączył sprawę Wincentego Jamroza, który ze względu na silnie rozwiniętą chorobę płuc okazał się szkodliwym dla otoczenia.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego sędzia Kowalski, wotują sędziowie: Skowera i Borowiecki, oskarża wiceprok. Lejman, bronią adwokaci: Honigwill z Warszawy, Stefan Ciechowski i Jankowski z urzędu.

Rozprawa prawdopodobnie potrwa kilka dni.

Krwawy finał bójki rekrutów przed sądem okręgowym w Kielcach.

W dn. 20 maja b. r. z Buska do pobliskich wiosek jechali na furmankach rekruci, śpiewając wesoło, z racji wypicia po kilka głębszych czystej wyborowej.

W pewnym momencie na jednym z wozów z jakiegoś błahego powodu powstała kłótnia pomiędzy Władysławem Michoniem, z pow. koneckiego, a Janem Skoburą, która zamieniła się wkrótce w krwawą bójkę. W czasie bójki Michoń jakiemś tępem narzędziem zadał silny cios Skuberze w głowę, nabawiając go trwałego kalectwa.

Finał bójki rozegrał się ostatnio przed sądem okręgowym w Kielcach, w następstwie czego Władysław Michoń skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia.

Tajemnicze zniknięcie 1700 zł. z piwnicy w Czeladzi

Ciekawy wypadek zniknięcia w tajemniczy sposób większej sumy pieniężnej, wydarzył się w tych dniach w Czeladzi.

Zamieszkały przy ulicy Przełajskiej, zamożny gospodarz, *p. Paweł Nowak*, uciułał sobie znaczny kapitalik, z którego część w sumie *1.700 zł. ukrył w piwnicy swego domu.*

Uważał on, że w tem miejscu złożone pieniądze znajdą najlepsze zabezpieczenie przed ogniem no i... przed złodziejami.

Co kilka dni p. Nowak ukryte pieniądze skrzętnie kontrolował.

Przed kilku dniami stało się coś nieoczekiwanego. Jakiś złodziejaszek podpatrzył p. Nowaka *i zawładnął jego oszczędnościami.*

Zrozpaczony starzec, po utracie pieniędzy, nie potrafi znaleźć ukojenia. Kto mógł wykraść pieniądze,— narazie niewiadomo. Policja szuka.

W czasie bójki ukamienowali swych przeciwników

We wsi Mniów, pow. koneckiego, toczyła się onegdaj zacięta walka na kamienie, wynikła na tle porachunków osobistych.

W czasie bójki Władysław Korczak zadał bardzo silny cios kamieniem w głowę Andrzejowi Gąsiorowi, zam. we wsi Czerwona Wola, wskutek czego Gąsior na drugi dzień zmarł w strasznych męczarniach.

We wsi Twarda, pow. opoczyńskiego, Jan Kołodziejczyk w czasie kłótni uderzył kamieniem w okolicę serca kuzyna swego Stefana Kołodziejczyka, który w kilka minut później zmarł.

Władysława Korczaka i Jana Kołodziejczyka policja aresztowała i przekazała władzom sądowym, które zastosowały względem nich postępowanie w trybie doraźnym.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Obchód 14-lecia niepodległości.** Dziś o g. 8 wieczorem w sali rady miejskiej, z inicjatywy kierownika tymczasowego zarządu miasta p. Fr. Langerta odbędzie się posiedzenie organizacyjne miejskiego komitetu obchodu 14-ej rocznicy odzyskania niepodległości.

(z) **Z życia LOPP. w Myszkowie.** W dniu 24 bm. w Myszkowie, w sali urzędu gminnego pod przewodnictwem Stefana Szydłowskiego odbyło się walne organizacyjne zebranie koła gminnego LOPP. w Myszkowie. Referat na temat organizacji ludności cywilnej w kołach LOPP. wygłosił pow. instruktor o. p. l. g. p. Sroczyński. Następnie przew. Szydłowski w krótkich słowach scharakteryzował grozę przyszłej wojny lotniczo - gazowej, apelując do zebranych o jaknajwiększe poparcie LOPP., jako organizacji trzymającej w swych rękach obronę kraju i ludności cywilnej na wypadek wojny lotniczo - gazowej. Po przedyskutowaniu regulaminu koła LOPP. wybrano władzę koła, do których weszli: pp. S. Szydłowski, wójt gminy J. Rajchel, inż. K. Borowski, sekr. gminy Nestor, sekr. Janoska, Modrzelewski, H. Granże, J. Skórka, J. Książek, Kotowicz.

Nowozorganizowane koło liczy około 90 członków.

(z) **Kurs oświaty pozaszkolnej.** W ubiegłą niedzielę w inspektoracie szkolnym w Zawierciu odbyła się konferencja przedstawicieli związku nauczycielskiego pod przewodnictwem delegata okręgu szkolnego p. Kupca, celem zorganizowania w Zawierciu 10-dniowego kursu oświaty pozaszkolnej dla nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu olkuskiego i zawierckiego. Na kurs przyjętych zostanie 45 osób obojga płci. Strona gospodarcza spoczywać będzie w rękach miejscowego związku nauczycielskiego, pedagogiczna zaś należeć będzie do kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego. Kurs rozpocznie się dn. 20 listopada rb. W konferencji tej wzięli udział: przedstawiciel inspektora szkolnego i związku nauczycielskiego pp. Binkiewicz i Czajka, z ramienia miejscowego związku pp. Miller i Dudało oraz przewodniczący sekcji społeczno - oświatowej przy zarządzie okręgu Z. N. P. w Kielcach p. J. Kupiec.

(z) **Pokaz rolniczy w Kromołowie.** W ubiegłą niedzielę w Kromołowie w sali domu ludowego odbył się pokaz rolniczy przysposobienia młodzieży rolniczej z Blanowic i Kromołowa. Przysposobienie rolnicze młodzieży w powiecie zawierckim z ramienia o. t. o. i k. r. prowadzi instruktor p. Józef Czerski. W otwarciu pokazu wzięli udział pp. wiceprezes o. t. o. i k. r. inż. K. Borowski, Z. Olszewski z Myszkowa, ks. prob. Kwiatkowski, instr. J. Czerski, sekretarz gminy Górski, kier. szkoły z Blanowic Furgalski i inni.

Wyżej wymienieni z wystawcami eksponatów przeprowadzili egzamin rolniczy, przysposobienia rolniczego młodzieży. Egzamin wypadł b. dobrze, przyczem o nabytych wiadomościach rolniczych przez młodzież, świadczyły doskonale wystawione na pokaz eksponaty. Nagrody udzielane będą w poszczególnych zespołach.

Wystawę zwiedziło około 2000 osób nietylko z pośród ludności miejscowej ale i z okolicznych wsi. Zaznaczyć należy, że starsi gospodarze z podziwem i wielkiem uznaniem odnosili się do ekspontów młodzieży, świadczących o tem, że rolnictwo w naszym powiecie stanie wkrótce na b. wysokim poziomie.

—oOo—

HUMOR

PEDANT.

— Naprawdę, muszę przyznać — powiada pani Natalja do swej znajomej po przeprowadzonym rozwodzie — że mój mąż jest bardzo dokładny. Podzielił nasze całe mienie na dwie części, nawet wspólną fotografję przeciął na dwie połowy!...

W SZKOLE.

Nauczyciel wykłada dzieciom o winie i karze, poczem daje popularny przykład:

— Przechodzę naprzykład przez las. Napada mnie bandyta i zadaje mi parę ciosów w głowę, raniąc dotkliwie. Jakież z tego wynikną konsekwencje?

Dzieci krzyczą chóralnie: — Parę dni wolnego, panie profesorze!

ZAWSZE TAKI SAM.

Jakiegoś człowieka znaleziono nad ranem na ulicy, nawpół żywego z głodu i chłodu.

— Jest tylko jeden ratunek — powiada przybyły lekarz pogotowia. — Dwóch ludzi niech go trzyma, a jeden niech mu wlewa koniak do ust.

— Nie, nie — protestuje omdlały. — Jeden niech mnie trzyma, a dwóch niech wlewa koniak!

U FRYZJERA.

Gość: — Do kroćset djabłów, już po raz czwarty zaciął mnie pan brzytwą. Niech mi pan przynajmniej też da brzytwę do ręki, żebym się miał czem bronić.

ZE SPORTU.

TABELA LIGOWA.

Po onegdajszych spotkaniach tabela ligi państwowej przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Gier	punkt.	Stos.bram.
Warta	21	27	54:55
Cracovia	20	26	51:28
Pogoń	20	26	31:21
Ł. K. S.	20	24	43:27
Legja	19	21	33:21
Ruch	20	20	31:27
Garbarnia	20	18	37:35
Wisła	19	18	32:39
Warszawianka	19	16	23:44
22 p. p.	19	15	30:42
Polonia	19	13	24:47
Czarni	20	12	17:40

Z LIGI ŚLĄSKIEJ.

Mecze o mistrzostwo ligi śląskiej w ub. niedzielę przyniosły wyniki naogół spodziewane.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej wygląda następująco:

Nazwa klubu	Gier	bram.	pkt.
Śląsk	5	22:4	10
Naprzód	6	18:6	10
K. S. „06“ Katowice	5	16:7	10
Czarni	4	12:4	7
K. S. Chorzów	6	13:16	6
I. F. C.	6	12:13	4
A. K. S.	6	9:14	4
Orzeł	5	10:18	4
K. S. „07“ Siemian.	6	12:21	3
Słowian	5	9:13	2
B. B. S. V.	3	6:11	2
Kolejowe P. W.	5	5:19	0

W ub. niedzielę na boiskach śląskich nie odbyło się bez bójek.

Publiczność sfanatyzowana wyładowuje swój temperament na graczach.

KURS DLA SĘDZIÓW NARCIARSKICH.

T. T. N. „Makabi“ w Będzinie urządza w Zakopanem w dniach Bożego Narodzenia, kurs dla sędziów narciarskich. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretarjat ul. Kołłątaja 23 (Będzin) od 8 — 10 wiecz.

SPORT U HARCERZY.

48 zagł. druż. harc. z Zagórza rozegrała drugie z rzędu zawody lekkoatletyczne, tym razem pomiędzy 48 Z. D. H. — 1 Z. D. H. z Dąbrowy, w których zwyciężyła w stosunku 42:37 punktów.

Ważniejsze wyniki: 100 m. **Profus** 1 Z. D. H. 12.2 s., 800 m. **E. Dzieło** 48 Zagórze 2:2,3 skok wdal **R. Skubek** 48 Zagórze — 5.64 m., rzút dyskiem **R. Skubek** 48 Zagórze 30 m. 86 cm.

ZGŁOSZENIA NA ELIMINACYJNE ZAWODY NARCIARSKIE PRZED „MAKABJADĄ“.

W dniu 10 stycznia 1933 roku odbędą się na Hali Boraczej zawody narciarskie eliminacyjne przed „Makabjadą“. Zgłoszenia zawodników z terenu Zagłębia przyjmuje do dnia 10 listopada br. sekretarjat „Makabi“ (Będzin, Kołłątaja 23) od 8 — 10 wiecz.

NOWE ULGI DLA NARCIARZY.

Ministerjum komunikacji na nadchodzący sezon narciarski wydało dla narciarzy specjalne bilety ulgowe t. zw. „tanie kilometry“ na przejazd 1000 klm. Bilety zawierają 25 kuponów na różne odległości i ważne będą od 1-go grudnia br. do 30 kwietnia 1933 r. Cena jednego biletu na przejazd 1000 klm. wynosi: kl. III — 30 zł. i II kl. — 45 zł.

Bilety te otrzymywać mogą narciarze posiadający legitymacje polskiego związku narciarskiego.

Zgłoszenia w sprawie uzyskania tych biletów przyjmuje również T. T. N. „Makabi“ Będzin.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

Dnia 5 sierpnia 1932 roku.

B. 607. „Rekord Konfekcyjny“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Sosnowcu, ul. Warszawska 22. Spółka ma na celu prowadzenie drobnej sprzedaży konfekcji męskiej ludowej. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 sierpnia 1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 8.500, podzielonych na 85 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do Moszka Kuźnickiego i Arona — Mordki Warszawskiego i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami. Weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy, pełnomocnictwa, prokury, jak również załatwianie korespondencji, odbiór z poczty, telegrafu, stacji kolejowych, biur transportowych i zewsząd korespondencji zwyczajnej, poleconej, wartościowej, pieniężnej, przekazów, zaliczeń, przesyłek, towarów, inkasowanie należności za towar, wydawanie pokwitowań, może uskuteczniać pod stemplem firmy każdy ze spólników samodzielnie. Udzielono samodzielną prokurę Józefowi Apfelbaumowi, zam. w Sosnowcu, ul. Dekierta nr. 22. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed zast. not. T. Kalczyńskiego w Sosnowcu, dnia 1 sierpnia 1932 roku za N. Rep. 1158 — na czas nieograniczony.

Dnia 6 sierpnia 1932 roku.

B. 608. „En-El-Ge“—spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ z siedzibą w Sosnowcu, ul. Dekierta nr. 11. Celem spółki jest prowadzenie skupu i sprzedaży starego żelaza. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 lipca 1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000, podzielonych na 100 udziałów po 40 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd spółki należy do obu spólniczek t. j. do Estery Fromer i Sznajdli—Bajli, każda z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami. Weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy, pełnomocnictwa i prokury podpisywane będą przez obie spólniczki łącznie lub przez prokurentów. Wszelkie inne czynności i formalności w imieniu spółki może uskuteczniać każda ze spólniczek samodzielnie. Podpisy winny być składane pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. T. Kalczyńskim w Sosnowcu, dnia 2 lipca 1932 r. za N. Rep. 1030 — na czas nieograniczony.

Dnia 8 sierpnia 1932 roku.

B. 609. „Wędliny i Mięso“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego nr. 65. Spółka ma na celu prowadzenie sprzedaży mięsa, wędlin i wyrobów mięsnych. Działalność spółka rozpoczęła dnia 15 maja 1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 6.500, podzielonych na 65 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki 6.000 zł. aportami i 500 zł. gotówką. Zarząd interesami spółki należy wyłącznie do Feliksa Łakomika, który samodzielnie reprezentuje spółkę przed wszelkiemi władzami, instytucjami, sądami i osobami, jak również uprawniony jest do podpisywania w imieniu spółki pod stemplem firmy wszelkich zobowiązań, weksli, czeków, przekazów, indosów, zawierania umów, wydawania i podpisywania pełnomocnictw, prokur, tudzież załatwiania wszelkich innych czynności i formalności w imieniu spółki. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. Raykowskim w Sosnowcu, dnia 17 maja 1932 r. za N. Rep. 639 — na czas nieograniczony.

Dnia 24 sierpnia 1932 r.

B. 610. „Manufaktura“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością‘ w Sosnowcu, ul. 3-go Maja N. 21. Spółka ma na celu prowadzenie detalicznego handlu manufakturą. Działalność spółka rozpoczęła dnia 17 sierpnia 1932 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi zł. 6.000, podzielonych na 60 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do obu spólników, t. j. Henocha Wekslera i Szpryncy Grosman, którzy władni są samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, sądami, instytucjami i osobami prywatnemi. Weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy, pełnomocnictwa i prokury podpisywać będą obaj spólnicy łącznie pod stemplem firmy. Wszelkie zaś inne czynności nie zawierające zobowiązań — może uskuteczniać każdy ze spólników samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed T. Kalczyńskim not. w Sosnowcu, dnia 17 sierpnia 1932 r. N. Rep. 1245 — na czas nieograniczony.

Dnia 26 sierpnia 1932 r.

B. 611. „K. Magierkiewicz i Spółka“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Dąbrowie Górniczej, kol. Staszyca. Celem spółki jest prowadzenie cegielni. Działalność spółka rozpoczęła dnia 13 czerwca 1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 10.000.— podzielonych na 100 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki 5000 zł. gotówką, 5000 zł. aportami. Zarząd interesami spółki należy do obydwóch spólników t. j. do Kiwy Magierkiewicza i Marjera Trajmana, każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami, przyczem kierownikiem technicznym jest Kiwa Magierkiewicz, zaś prowadzenie kasy należy do Majera Trajmana. Weksle, czeki, indosy, przekazy, obligi, umowy, pełnomocnictwa i prokury podpisywać będą pod stemplem firmy obaj zarządcy spółki łącznie. Wszelkie inne czynności, nie zawierające zobowiązań może uskuteczniać każdy z zarządców samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. T. Kalczyńskim w Sosnowcu, dnia 13.VI. 1932 r. za N. Rep. 916. Czas trwania spółki określony został do dnia 14 lutego 1935 roku.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec. Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Uskówski.